WYDANIE WIECZORNE.

„GŁOS NARODU" **Wychodzi dwa razy dziennie.** **Cena 4 halerze.** **Wychodzi dwa razy dziennie.** „GŁOS.NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12-ej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12, Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchji i w państwie niemieckiem — Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nie zwraca. Adres Red.: Ul. św Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu" Kraków, Tel. Nr. 190.

Nr 369. **Kraków, sobota 17 sierpnia 1907 r.** **ROK XV**

Śląsk czy Galicya wschodnia?

—o—

Od jednego z naszych przyjaciół, który przebywając i zajmując się długo sprawą narodową na Śląsku austryackim, poznał wybornie sytuacje naszego narodu na tych zachodnich kresach, a od niedawnego czasu mieszka i działa w Galicyi wschodniej, otrzymujemy charakterystyczne uwagi w sprawie popierania kresów.

Ponieważ zaś jutro odbędzie się wielki wiec w Zakopanem w sprawie popierania Śląska i ponieważ sprawa śląska skutkiem zaostrzenia się tam walk narodów. staje (się coraz bardziej aktualną i weszła w ostatnich czasach w okres wyraźnego formułowania się życzeń i postulatów polskich — przytaczamy te uwagi w całości.

„Od szeregu lat poświęcały wszystkie dzielnice polskie szczególniejszą uwagę Śląskowi austryackiemu, nie żałowały ofiar materyalnych i zabiegów, by tamtejszy lud polski wyrwać z oków niemieckiego despotyzmu, dopomódz mu do uzyskania polskich szkół, rozbudzić w nim polskie poczucie narodowe.

Dzięki tym staraniom i ofiarności stanęło polskie gimnazyum i szkoła ludowa w Cieszynie, a rząd utworzył polskie paralelki przy niemieckiem seminaryum, aby mogli się w nich kształcić polscy nauczyciele dla Śląska.

Z natury rzeczy wynika, iż przedewszystkiem Ślązacy powinni się poczuwać do największej na ten cel ofiarności, gdyż nietylko sami na tem zyskają, ale i ze wszystkich dzielnic obecnie najlepiej stoją materyalnie. Tymczasem nie mogą oni zaprzeczyć, iż ofiarność u nich na cele oświaty narodowej, nieliczne jedno stki wyjąwszy, jest bardzo mała, wdzięczność ogółu dla ofiarodawców także niewielka, a napływające ofiary uważa ogół za obowiązkowe względem niego.

Poczucie narodowe na Śląsku wzmogło się, przyznać to należy, ale nie stoi w stosunku pro stym do poniesionych przez naród nasz ofiar, brak jedności, zgody, wyrozumiałości wzajemnej i gorącego patryotyzmu jeszcze wielki, a niestety z postępem czasu coraz większy. Smutnym tego dowodem i stosunki zaszłe przed kilku laty w zarządzie Macierzy, i ostatnie wybory do parlamentu.

Niektórzy usprawiedliwiają ten brak poczucia narodowego i ofiarności wiekowym uciskiem, przemocą Niemców itd. Jest to, że tak po wiem, mydleniem oczu. Większemu uciskowi podlegali tak samo przez wieki Górnoślązacy, stojący materyalnie niżej od naszych, ale o całe niebo wyżej od nich gorącą miłością swej narodowości i języka. Nikt im nie spieszy z pomocą a przecież ani krzyżacki ucisk, ani drakońskie zastosowanie praw nie może wymieść w nich ducha polskiego a gdy tam drobne dzieci szkolne bronią się przed niemczyzną i stają się narodowymi męczennikami, na Śląsku naszym rodzice mając szkoły polskie umyślnie posyłają swe dzieci do szkół niemieckich.

Jak długo mieszkałem na zachodnich kresach uważałem ofiarność polską dla Ślązaków za powinność naszą świętą dla ratowania ich od zniemczenia. Gdym poznał jednak jak to dzielnie o własnych siłach bronią się Niemcom Ślązacy pruscy, a jeszcze więcej gdy przeniesiony na wschód, widzę, jak polska mniejszość wynaradawia się i ruszczy, przyszedłem do przekonania, że ofiarność polska zwrócić się powinna przedewszystkiem na wschód, że dalsze staranie się o narodowy rozwój powinniśmy zostawić samym Ślązakom posiadającym w istniejących zakładach polskich niezdobyte twierdze, posiada jącym zarazem dość zamożną ludność rolniczą, a między nią licznych bogaczy przewyższających majątkiem niejednego galicyjskiego dziedzica, a w dodatku mającym w górnictwie i przemyśle obfite źródło zarobku, którego brak w Galicyi.

Mogę powołać się na świadectwo inteligencyi polskiej na wschodzie mieszkającej, mogą to potwierdzić nawet wybitni posłowie, iż we wschodniej Galicyi jest mnóstwo gmin ruskich w których mniejszości polskie zresztą liczne skazane są na zruszczenie i ruszczą się rzeczywiście, są nawet przysiołki niegdyś czysto polskie dziś ruskiego używające języka.

Dlaczego? Polacy przydzieleni często do od ległego polskiego kościoła mało doń uczęszczają, mając w miejscu ruską cerkiew. Na szkolę polską ich nie stać, kraj pomocy w tym względzie dać im nie jest w stanie, posyłają więc dzieci do szkoły ruskiej.

Częstokroć zdarza się, że do szkoły z większością polską dostaje się nauczyciel Rusin-Ukrainiec, a wtedy jako jedyna inteligentna oso ba w gminie wywiera wpływ tak silny, że wszy scy prawie Polacy stoją po stronie Rusinów. Że tak jest rzeczywiście, najlepszy dowód dały ostatnie wybory do parlamentu. Gdy się zważy, że obie ruskie partye bardzo gorliwie dla sprawy swej pracują, nie należy się dziwić, że wieśniak polski nie mając na miejscu ani w kościele i szkole, ani w księdzu i nauczycielu (których niema) pomocy i oświaty narodowej, zale żąc na każdym kroku od Rusinów ulega ich wpływom, przyjmuje ich język i zwyczaje i we wszystkich sprawach z nimi się solidaryzuje nawet na szkodę własnej narodowości.

Nie można Rusinom brać za złe, że w interesie własnym tak postępują i ujmują sobie lud polski, ale trzeba brać za złe tej inteligencyi, która dopiero w czasie wyborów ludem się zajmuje i wtedy naraża się na uwłaczające wymówki, że tylko dla wyborów o lud się troszczy. Na takie wynarodowienie skazane jest we wschodniej Galicyi więcej ludu niż na Śląsku, a lud to biedny, bez zarobków i dla tego o nim pamiętać w pierwszej linii potrzeba. Tu trzeba po mniejszych czysto polskich gminach szkół, jak również w gminach gdzie i po nad 100 dzieci polskich uczęszcza do szkół ruskich, bo rodzice ich nie są w stanie zdobyć się na szkołę polską

Jeżeli nadal wpływowi ruskiemu nie zapobiegniemy oświatą polską, to niebawem żywioł polski może zniknąć ze wschodnich kresów. Już przyszłe wybory do Sejmu okażą, że Polacy w wielu miejscowościach oddadzą głosy na ruskich kandydatów.

Z tego względu uważając większe niebezpieczeństwo wynarodowienia się Polaków na wscho dzie niż na zachodzie należy ofiarność polską zwrócić na kresy wschodnie, zwrócić wszystkie siły, aby nie dopuścić do tego, iżby Rusini wyparli nas ze wsi w ten sposób za San, że ludność polska zruszczy się powoli."

* * *

Zgodzić się należy z uwagami szanownego korespondenta, że najważniejszą dla nas obecnie kwestyą narodową jest sprawa uratowania dla polskości naszych rodaków za Sanem. Dzika nie przebierająca w środkach agitacya ruska i brak patryotycznej polskiej inteligencyi zagrażają poważnie polskiej mniejszości na wschodzie Galicyi. Inteligencya bowiem składa się głównie z biurokracyi austryackiej, usuwającej się często pod pozorem koniecznej dla urzędnika bezstronności od obowiązków narodowych. Nie można tego powiedzieć o ogóle, ale wielu i to wyższych urzędników trzyma się jeszcze starej zasady hr. Gołuchowskiego: „nie znam zadnej narodowości". Mieszczaństwo żydowskie i obszarnicy nie są chyba twórczym czynnikiem kulturalnym i nie zajmują się uświadamianiem narodowem. Dla ich działań cele polityczne pozostaną zawsze mi rodajne... Lud, o ile nie czuwa nad nim ksiądz lub nauczyciel wynaradawia się. Akcya więc pomocnicza ze strony społeczeństwa polskiego jest potrzebną i konieczną i jest wprost obowiązkiem.

Ale czyż z tego powodu należy zaniechać kresów zachodnich? Czyż można się zgodzić na takie rozumowanie:

„Ponieważ Polacy śląscy mają pieniądze a nie starają się o budowanie szkół polskich i posyłają swoje dzieci do niemieckich, przeto należy zaprzestać im pomagać". Polskość kurczy się na Śląsku, potrzebuje już nie do czynienia zdobyczy, ale do utrzymania się wiele pracy, wiele środków, wiele pomocy. Pomoc ta powinna, może przyjść nie tylko i nie tyle w postaci funduszów, ale raczej jako polityczny, moralny i kulturalny sukurs.

Należy jeszcze pamiętać, że narodowemu uświadomieniu na Śląsku stoi na przeszkodzie szerzący się socyalizm międzynarodowy, odciągający lud polski i robotnika od uświadomionej narodowo inteligencyi. Ostatnie wybory okazały to jaskrawo.

Kończąc nasze uwagi, konstatujemy smutne ataki na narodowy charakter naszego ludu na Śląsku i za Sanem, dlatego uważamy w obu kierunkach akcyę społeczeństwa za potrzebną. Za Sanem walka może łatwiejsza, bo tam swawolę hajdamacką można ująć w karby, a na zachodzie zalew germanizmu i czechizmu kosekwentnie a legalnie wypiera nas z naszych placówek.

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

— **Z teatru miejskiego.** Przedstawienia teatru miejskiego rozpoczną się w sobotę dn. 24 sierpnia dramatem Słowackiego: „Złota czaszka". Reżyserya przystąpiła już do prób z niego. Pierwsze 2 tygodnie sezonu wypełnią sztuki, stanowiące wieloletni repertuar teatru krakowskiego: „Dziady", „Kordyan", „Książe niezłomny", „Wesele", „Wyzwolenie", „Kościu-

szko pod Racławicami“, „Tamten“ i t. d. Sztuki te, jak wiadomo, witane są życzliwie przez publiczność przejezdną, po za tem liczą jednak wielu stałych wielbicieli i pośród krakowian. Pierwszą premierą sezonu będzie sztuka p. Jadwigi Marcinowskiej pn: „Piastowie“. Treść sztuki zaczerpnięta z nastrojów społeczeństwa z Królestwa w okresie lat ostatnich.

Artyści teatru rozpoczęli dziś przed południem próby sceniczne „Urzędową żoną“.

— **Mianowanie.** Minister sprawiedliwości zamianował kandydata notaryalnego w Tarnowie Bolesława Dzięciołowskiego notaryuszem w Ulanowie.

— **Nowe połączenia telefoniczne.** Od dnia 25 b. m. zaprowadzone zostanie połączenie telefoniczne pomiędzy Berlinem z jednej strony a Lwowem, Krakowem, Oświecimiem, Tarnowem, Wieliczką i Zywcem z drugiej strony, dalej pomiędzy Lwowem i Tarnowem a Wrocławiem.

Należytość za zwykłą rozmowę trzyminutową wynosić będzie pomiędzy Lwowem a Berlinem 4 kor. 80 hal. zaś na wszystkich innych wymienionych linjach po 3 kor. 60hal.

— **Wycieczka chłopców.** Wakacyjny Zakład wychowawczy dla chłoców w tutejszem kollegium księży Pijarów zrobił w tych dniach dłuższą wycieczkę. Ks. Fr. Antoni Kostecki prefekt tegoż zakładu z siedmiu chłopcami w wieku od 8 do 12 lat wyruszył pieszo do Kalwaryi. Stamtąd młodzi turyści z swym przewodnikiem udali się do Rabki a następnie do Zakopanego, gdzie zwiedzili Morskie Oko oraz liczne szczyty, stawy i doliny aż wreszcie, zawsze pieszo, przybyli do Nowego Sącza i stąd dopiero koleją powróciła młodzież do Krakowa.

— **Amerykańscy turyści w Krakowie.** W dniu 28 bm. przybędzie do Krakowa wracając z podróży po Rosyi, towarzystwo amerykajskie które tu się zatrzyma dla zwiedzenia Krakowa, salin w Wieliczce, oraz Zakopanego. Wycieczce tej przewodniczy kapitan Artur Alkin-Higgins. Celem ułatwienia amerykańskim gościom należytego poznania miasta i jego pamiątek, Krajowy związek turystyczny poczynił już odpowiednie starania.

— **Nowe stowarzyszenie ogólno-akademickie.** Namiestnictwo zatwierdziło statut nowego stowarzyszenia ogólno-akademickiego w Krakowie, pod nazwą „Związek akademicki“. Stowarzyszenie prócz celów towarzyskich i koleżeńskich, ma za zadanie budzić i krzewić wśród członków życie i ruch narodowy, społeczny i umysłowy. Stowarzyszenie będzie urządzało częste wieczorki patryotyczne, literackie, artystyczne lub naukowe, odczyty, wykłady, pogadanki, oraz stałe zebrania i rozrywki towarzyskie. Związek akademicki popierać również będzie wszelkie zdrowe, a odpowiednie sporty i ćwiczenia fizyczne, urządzać systematyczne wycieczki itd.

Walne zebranie członków celem dokonania wyboru Wydziału i władz Towarzystwa odbędzie się w październiku br. Wpisy na członków „Związku akademickiego“ przyjmuje się w tym czasowym lokalu Towarzystwa, przy ulicy Zwierzynieckiej l. 22 I p.

— **Uprowadzenie.** Jan Matyasik woźny kolejowy doprowadził do policyi Stanisławę Tyrchalską ze Sławkowa, ponieważ widział, jak ta na placu Matejki wsadziła gwałtem na wóz nieznanej mu kobiety jakąś dziewczynę, z którą wóz następnie odjechał. Tyrchalska podała, że ową kobietą była Marya Grabowska z Michałowic, która miała polecenie dostarczyć tam służącej. W tym celu więc Tyrchalska napotkaną a nieznajomą dziewczynę, wsadziła Grabowskiej na wóz i ta z nią odjechała. W sprawie tej wdrożono energiczne śledztwo w kierunku zbrodni uprowadzenia i gwałtu publicznego.

— **Walka konkurencyjna.** W ulicy Zwierzynieckiej aresztowano Floryana Raczka żebraka za to, że wspólnie z żoną Magdaleną także żebraczką napadli na Stanisława Medydę, również żebraka i tak go zbili kijami, że musiano wezwać pogotowie ratunkowe. Pogotowie skrwawionego Medydę opatrzyło i od wiozło do szpitala. Raczkową pozostawiono na wolności przy dziecku. Powodem pobicia była konkurencya dziadowska ze strony Medydy na Kalwaryi podczas odpustu, gdzie Medyda miał podobno powodzenie. Przytem posiada on real ność i mimo to trudni się żebractwem.

— **Oszust ożenkowy.** Policya aresztowała Jana Niemczyka cieślę, ponieważ wyłudził 26 koron od Antoniny Wrony mamki na Prądniku Czerwonym pod pozorem, że się z nią ożeni, a okazało się, że Niemczyk to mający żonę oszust.

— **Pożar szybów naftowych.** W sprawie pożaru w Tustanowicach, o którym pisaliśmy wczoraj, donoszą następujące dalsze szczegóły: Pożar wybuchł we środę o godzinie 3 popołudniu w szybie „Hucuł“ z powodu nieostrożności. Mianowicie puszczono za szybko przyrząd wiertniczy i „bremzę“, którą się przytrzymuje przy spuszczaniu świdra. Wskutek tego nastąpiła silna eksplozya. Górny pomocnik, stojący na linie, był już w płomieniach, lecz udało mu się ocalić, drugiego pomocnika wyrzuciła eksplozja ze szybu, a trzeci ocalał tylko dzięki temu, że go właśnie w tej chwili posłano po wodę. Wiertacz Czajewicz (nie Czajewski) zginął w płomieniach; zwłoki jego są zupełnie zwęglone. Czajewicz pochodził z pod Krosna i w szybie „Hucuł“ pracował od dwóch lat, ciesząc się względami przełożonych i mirem wśród kolegów, jako człowiek pracowity, spokojny i uczynny. Pozostawił żonę i troje dzieci. — Pogrzeb jego odbył się wczoraj przy udziale olbrzymich tłumów. Ranionych pomocników przewieziono do Borysławia. Jeden z nich jest ciężko poparzony na piersiach, karku i rękach, drugi lżej tylko na rękach.

Z szybu „Hucuł“ przeniósł się pożar na dwa inne szyby „Bitum“ i „Agata II“. Pożar ugaszono dopiero wczoraj rano. Akcję ratunkową wzięli w swoje ręce robotnicy ze sąsiednich kopalń, z p. Liebeltem na czele. Charakterystycznem jest, że robotnicy żydowscy brali udział w akcyi ratunkowej za umówionem z góry wynagrodzeniem.

Szkoda, wyrządzona przez pożar, wynosi przeszło 300.000 kor. — Ze spalonych szybów asekurowany był podobno tylko „Hucuł“, będący własnością Wagmana, Kiedlera i Epsteina. „Bitum“ należał do Angermana i Machana, „Agata“ do Schreiera i Sp.

— **Włoska broszura o Galicyi.** W tych dniach zwróciła się spółka wydawnicza „Orari Guide Annuari“ w Medyolanie, do Kraj. Związku turyst. o materyał do wydać się mającej w języku włoskim broszury o Galicyi. Oceniając ważność tej broszury dla kraju, zajął się Kraj. Związek turyst. zebraniem i opracowaniem materyału, który w najbliższych dniach odeśle.

— **Przewodnik angielski po zdrojowiskach galicyjskich.** Za inicyatywą i staraniem Kraj. Związku turyst. zdecydowała się redakcya angielskiego pisma balneol. turyst. „The Health Resorts Publ.“ przystąpić do wydania w języku angielskim przewodnika po zdrojowiskach uzdrowiskach i miejscach klimatycznych w Galicyi.

Kraj. Związek turyst. rozesłał w tych dniach zawiadomienia o tem do wszystkich interesowanych, celem dostarczenia potrzebnych dat do tego, tak ważnego dla kraju wydawnictwa.

—o—

— **Gwałty policyi rosyjskiej.** Jak donoszą do „Dziennika Wileńskiego“, w miasteczku Korklanach, niedaleko sławnych Króż, podpici policyanci dokonali pogromu zgromadzonych na odpust włościan. Poczęli się oni domagać od włościan poczęstunku, a gdy ci odmówili rzucili się na nich z dobytemi szablami. Rezultatem tej szarży pijanych policyantów na bezbronny tłum, było ciężkie poranienie kilkunastu włościan. Mieszkaniec wsi Kibale, Kasprowicz, otrzymał śmiertelną ranę w głowę, włościaninowi Rodowiczowi rozrąbano głowę, a prócz tego odnieśli ciężkie rany od szabel Zborowski, Rodowicz, Burko i wielu innych.

Telegramy.

—o—

W rocznicę urodzin cesarza.

Berlin. Austro-węgierski ambasador Szegenyi udaje się dzisiaj wraz z członkami ambasady na zaproszenie cesarza Wilhelma do Wilhelmshoehe, aby wziąść udział w jutrzejszym obiedzie wydawanym z okazyi urodzin cesarza austryackiego.

Zamachy i morderstwa.

Łódź. Wczoraj o godzinie 8 zrana, w Starem Rokiciu, przy szosie pabjanickiej, nieznani sprawcy, którzy zdołali zbiedz, zasypali strzałami przechodzącego strażnika ziemskiego z gminy Brus, Jana Anteckiego, lat 44, i położyli go trupem. Wkrótce nadbiegł patrol, złożony z 4 żołnierzy, i widząc gromadkę ludzi, otaczających trupa, dał do nich salwę karabinową (!) 40 letni Józef Felkal padł trupem, a 12 letni Karol Gus odniósł ciężką ranę.

Łódź. Wczoraj wieczorem na ul. Kaliskiej zastrzelono Jana Millera, a dziś zrana na szosie aleksandrowskiej znaleziono zwłoki zastrzelonej Józefy Stefaniakówny. Są to ofiary zemsty partyjnej.

Bandytyzm.

Łódź. Wczoraj o g. 9 w. do mieszkania kolonisty we wsi Parowa Góra, Jana Blomberga, wtargnęło kilku bandytów, uzbrojonych w rewolwery, i zażądało wydania pieniędzy. Ponieważ Blomberg stawił opór, więc go zastrzelono, a potem zamknięto 11 osób jego rodziny do piwnicy i rozpoczęto przeszukiwanie mieszkania. Owocem tej rewizyi było znalezienie 800 rubli. Zabrawszy następnie bryczkę i konia, bandyci odjechali.

Tyflis. Dziesięciu ludzi rzuciło bombę pod pociąg, w którym jechał płatnik z pieniędzmi na wypłatę służby. Maszynista zatrzymał pociąg. Pięciu żołnierzy jadących w pociągu strzelało. Pociąg cofnięto na stację Gomi. Zranionych i zabitych w pociągu niema, pieniądze ocalały.

BOMBA W WARSZAWIE.

WARSZAWA. Wczoraj o godz. 7 i pół wieczorem, rozległ się mocny huk w okolicach placu Bankowego. Jak się okazało, był to wybuch bomby lontowej w domu pod Nr. 8 przy ul. Rymarskiej, przed drzwiami mieszkania właściciela warsztatów szewskich Obrembskiego. Przed dwu tygodniami pod drzwiami tegoż mieszkania córka p. Obrembskiego znalazła bombę, która nie wybuchła. Obecny więc zamach jest drugi z rzędu.

Wczorajszy wybuch bomby nastąpił w chwili, gdy cała rodzina Obrembskich siedziała w kantorze. Wybuch był bardzo silny, wysadził drzwi, powybijał szyby w oknach, poobrywał tynk w klatce schodowej. Sprawca zamachu zbiegł bez śladu.

„WOJNA ŚWIĘTA“ W MAROKKU.

TANGER (Biuro Reutera). Z Mogador donoszą, że panuje tam wielki niepokój, ponieważ szczepy sakarskie gotują się do napadu na miasto. Mieszkańcy uciekają z miasta. Wiele osób chroni się na parowce francuskie. Obiega pogłoska, że z powodu zajść w Casablance proklamowano w różnych miejscowościach „Wojnę świętą“. Ucieczka z Tangeru wzrasta. Wiele rodzin europejskich wyjechało do Gibraltaru.

Paryż. „Matin“ podnosi ponownie, że Francya nie ma zamiarów zaborczych w Maroku. Generał Drude nie żąda już wzmocnień wojskowych, albowiem między Francją a Hiszpanją przyszło do porozumienia co do współdziałania w Casablance. Hiszpanie zajmą teraz stanowisko, przeznaczone im przez Drude'a, które ogranicza się do obrony miasta. Gdyby bowiem Drude chciał ścigać powstańców marokańskich, potrzebowałby na to 25000 wojska. Szkody Europejczyków w Casablance obliczają na 10 milionów franków. Obiega pogłoska, że szczep Berberów zrabował Mesinec i znajduje się w drodze do Feru.

POŻAR LASÓW.

TULON. Pożar lasów w Pins przybiera ogromne rozmiary. Wysłano dalszą pomoc wojskową.

— **Prognoza:** Po większej części pochmurno, mierne wiatry, miernie ciepło, lepiej ale jeszcze niejednostajnie.

POLITYCZNE WIADOMOŚCI.

Stronnictwo narodowo-demokratyczne wydało odezwę do narodu, w której wzywa go do wypowiedzenia się w sprawie bliżej reformy wyborczej. Odezwa zaleca jako najlepszą receptę na zdemokratyzowanie Sejmu i zabezpieczenie interesów narodowych projekt p. Głąbińskiego wniesiony imieniem klubu demokratycznego w sejmie podczas ostatniej sesyi. Projekt ten domaga się jak wiadomo czteroprzymiotnikowego głosowania na dwie trzecie części członków sejmu i tworzy kuryę uzupełniającą, wybieraną przez najwyżej opodatkowanych i wykształconych, coś w rodzaju senatu w łonie Sejmu.

Odezwa udowadnia potrzebę szybkiej reformy, jeszcze w czasie obecnej kadencyi i wskazuje na możność energiczniejszej walki o rozszerzenie autonomii kraju po zdemokratyzowaniu sejmu.

Wydawca dr. Antoni Beaupre. Redaktor odp. Włodz. Strycharski. W druk. Głosu Narodu podzarządem St. Tomaszewskiego.